GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

5. STYCZNIA 1919.

NR. 4. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Zjem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgr. i Zjem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23093), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Przyjazd Paderewskiego do Krakowa.

Warszawa. (P. A. T.) Dziś, t. j. w sobotę, wieczorem wyjeżdża Ignacy Paderewski do Krakowa na trzy dni, poczem powróci do Warszawy. W podróży towarzyszą mu przedstawiciel wojsk generała Hallera, major Iwanowski i z ramienia komendanta Piłsudskiego porucznik Zawisza oraz sekretarz osobisty Strakacz.

Witaj Wielki Polaku!

Znała Go dawno cała Polska. Nie było nikogo, ktoby tak umiał wzruszać polskie serca, jak On, gdy z pod jego palców rozbrzmiewały polskiej muzyki tony, czy tęsknej melancholią smutków, które kryją się w duszy polskiej, czy potężnej wizyą dawnych rycerzy, ich zwycięstw i chwały. Znała Go cała Polska jako tego, który, gorącym uznaniem patryotycznem wiedziony, postawił pomnik na cześć Grunwaldu u wjazdu do Krakowa, mający przypominać, skąd najstraszniejsze grozi Polsce niebezpieczeństwo. Z pod tego pomnika przemówił publicznie — i poznano wielkiego z Bożej łaski mówcę.

Nie przeczuwał On sam pewnie, iż przyjdzie Mu miłość Ojczyzny okazać w inny jeszcze sposób, iż tej Ojczyźnie większe odda usługi, niż te, które się wyrażały w roznoszeniu imienia polskiego po świecie, w budowie pomnika-symbolu. Nie przeczuwał, iż przyjdzie mu działać jako mężowi stanu. Gdy Go wezwało wewnętrzne poczucie obowiązku, stanął do apelu, jak żołnierz na głos trąbki. Przepłynął ocean, by tam na drugiej półkuli, gdzie znano i czczono jego imię, kłaść kamienie węgielne pod budowę nowej Polski, zyskiwać dla niej sympatye, budzić interes, u wielkiego narodu, który nie zapomniał Kościuszki i Pułaskiego. Co zdziałał i jak zdziałał — to w pełni opisze kiedyś historya. Ale dziś już można stwierdzić, że był jednym z tych niewielu, którzy najwięcej się zasłużyli, że okazał zdolności wielkiego męża stanu.

Niedawno stanął znowu na ojczystej ziemi, w prastarym polskim porcie: Gdańsku. Przez kolebkę Polski, przez wielkopolskie niziny, przez stolicę Warszawę do Krakowa przybywa. Witano Go tam rozradowanem sercem, rozpromienioną twarzą. Dziękowano za pracę, za wieść dobrą.

I tu, w starym Krakowie, serca równie gorąco biją na Jego spotkanie, radują się oczy, że Go zobaczą, myśli przebiega nadzieja, iż może Jemu uda się wreszcie przekonać wszystkich o potrzebie łączności, wspólnej pracy dla dobra wielkiej naszej Ojczyzny.

Spodziewamy się odeń „dobrej nowiny", ufamy Mu i wierzymy, bo wszak o Nim można dzisiaj na przełomie czasów powiedzieć: „On i Ojczyzna, to jedno!"

Całem sercem wiernem, wdzięcznem i oddanem, całą tęsknotą podziękowania Ci, Dostojny Mężu, za wszystko, coś dla Polski uczynił, witamy Cię w murach Jagiellońskiej stolicy, nad którą znowu po zrzuceniu oków niewoli Biały Orzeł roztacza swe władcze skrzydła!

* * *

Depesza, która nadeszła z Warszawy wczoraj wieczorem, przyniosła radosną wieść, że dziś rano przybywa do Krakowa Ignacy Paderewski! Stary gród Jagielloński, który żywi równie gorące uczucia czci i wdzięczności dla tego pierwszego Obywatela Polski, co cała Polska, jak długa i szeroka, nie spodziewał się tak rychłych, zaraz po przybyciu do Warszawy, odwiedzin. Nie dziw też, że nie mógł przygotować się, jak należy, na przybycie Dostojnego Gościa. Nie będzie więc ustalonego ceremoniału przyjęć. Nie mniej jednak oglądać będzie dzisiaj Kraków w murach swych powitanie tak serdeczne i gorące, jakiego nikt przez lat dziesiątki nie doznał.

Jak On, choć oddalony przez lata wojny, rozumiał duszę Narodu, wiedział czego Naród spodziewa się i czego pragnie — tak i my duchem byliśmy z Nim zawsze, czy kiedy pracował wraz z Sienkiewiczem i Osuchowskim w Szwajcaryi, niosąc pomoc polskiej nędzy i niedoli, czy w Paryżu, gdzie zasiadał w Komitecie polskim, czy w Waszyngtonie, gdzie w częstym kontakcie z wielkim prezydentem Stanów Zjednoczonych, Wilsonem, pracował wytrwale dla przyszłej, wolnej i zjednoczonej Polski.

W chwili ciężkiej i przełomowej, jaką dzisiaj przeżywamy, ukrzepi nas powitanie w murach Krakowa tego wielkiego Polaka, tego męża prawdziwie opatrznościowego, którego zasługi dla Polski nękanej wojną a teraz powstającej, będą wiekopomne.

Paderewskiemu.

Błogosławiony kraj i naród,
Który wydaje takich synów,
Bo z ich najświętszych, zbożnych czynów
Nowy mu życia błyska zaród!...

Błogosławionyś, Wielki Synu
Tej biednej ziemi! Cześć pokoleń
Skroń Twą uwieńczy w liść wawrzynu
Za cudne święto Jej wyzwoleń!

Gdy w krwi tonęły Jej kobierce,
Miłość sprawiła Twa najczystsza,
Twoje gorące, wierne serce,
Że sto lat śniony Cud się ziszcza.

Wśród huku armat i kul gradu
Duch Twój biegł ku nam, za ocean.
Olbrzymi Jutra śpiewał pean,
Bożego niósł zapowiedź Ładu

Wiara spływała w drżące łona
I wzrok ku Tobie biegł miłosny
Ku wolnej ziemi Waszyngtona,
Zwiastunie bujnej, polskiej Wiosny!

— Cześć Ci i chwała po wiek wieczny,
Boś cudotwórca i czarodziej,
Wlał w dusze szczęścia blask słoneczny,
Co nad tą świętą ziemią wschodzi!

Znikną ruiny, zginą zgliszcza,
Porosną groby leśnych paryi,
Ukoi ból pieściwość aryi
Z pod liliowych palców Mistrza.

Przebujna radość Życia otrze
Łzy, ukołysze żal i troski:
W noc księżycową Chopinowski
Świetlany skrzydła duch rozpostrze.

Schylą się kornie kłosy pszenic,
Wszystek się polski kwiat rozdzwoni
Słodką melodyą płynnej woni,
Zasrebrzy rosą kwietnych źrenic.

I pójdzie jeden wielki chorał
Po zbożnym łanie, szumnym lesie
O Tym, co świata pierś przeorał
I Bogu imię Twe odniesie.

Józef Wiśniowski.

Zapytujemy, dlaczego czynnniki rządzące w Polsce nie ogłosiły dotychczas powszechnego poboru wojskowego celem zabezpieczenia zagrożonych zewsząd granic i położenia kresu niesłychanej hańbie, iż gdy kraj liczy krocie tysiecy ludzi zdolnych do broni, to ginący Lwów zasłaniają swą piersią bohaterskie dzieci i kobiety polskie?!

Ważna sprawa.

Za dni kilka, 9 stycznia, mija ostatni termin zgłaszania list kandydatów na posłów, choć wybory odbędą się dopiero 26. stycznia. Ordynacya wyborcza nie przewiduje możności zmian w listach po terminie ich zgłoszenia; te więc tylko listy, które do 9. b. m. zostaną podane do głównych komisyj wyborczych, mogą wchodzić w rachubę przy głosowaniu.

Społeczeństwo nasze podzieliło się na dwa wielkie obozy: socyalistów i sympatyzujących z nimi, oraz wszystkich innych, stawiających na pierwszem miejscu postulaty narodowe. Zyskanie większości w sejmie rozstrzygnie o dalszym biegu spraw polskich, utrwali na długie lata stan rzeczy. Wszakże ten sejm będzie musiał zdecydować o całej polityce, on układać będzie konstytucyę, on traktować ewentualnie z Litwą o ułożenie stosunku do niej i t. d. — Trzeba, by w tym sejmie mogli zasiąść najlepsi z narodu całego, spokojni wytrawni w zdaniu, posiadający wiedzę dostateczną, by módz rozwiązywać zawiłe sprawy. Trzeba, by ten sejm czuł silnie narodowo, by w nim ponad partyi interesy stał interes całości Ojczyzny.

Czy tak będzie? Trudno dziś dobre stawiać horoskopy. Stronnictwa polityczne zapominają często, gdzie ten interes narodowy leży, gdy przy wyborach przedewszystkiem o tem myślą, by jaknajwiększą zdobyć ilość mandatów dla swoich zwolenników, poza nawiasem zostawiając tę ogromną ilość ludzi, którzy poza partyami stojąc, mogliby dostarczyć posłów, ożywionych wielkim duchem, czystym, a przytem znających się na sprawach, które sejm będzie miał załatwiać. Głosowanie zaś proporcyonalne, mimo wielkich jego zalet, ma tę wadę, iż stronnictwom przyznaje bardzo silny, decydujący wpływ na układanie list kandydatów.

Układy, prowadzone między partyami, stojącemi na gruncie narodowym, niesocyalistycznym, przynajmniej pod jednym względem okazały dobrą wolę stronnictw — by tworzyć wspólne listy, t. j. blokowe, tak, by w każdym okręgu liście socyalistycznej mogła być przeciwstawiona jedna tylko, za którą więc stałyby wszystkie stronnictwa.

Przy systemie jednak głosowania proporcyonalnego ułożenie listy blokowej jest rzeczą bardzo trudną, utrudnia ją to, iż posłami zostają kandydaci w porządku, w jakim na liście ich pomieszczono, a oczywiście ułożenie tego porządku przy rywalizacyi stronnictw nie jest rzeczą łatwą. Przeciw liście blokowej przemawia to, iż w razie dłuższego trwania sejmu, gdyby pewni posłowie z listy odpadli, ich miejsca zająć mogą posłowie z innego stronnictwa, przesunąć więc z jednej partyi na inną przewagę. Np. przy wyborach stają trzy stronnictwa A, B, C, które stawiają listę blokową, przyznając stronnictwu A miejsce pierwsze, trzecie i szóste, stronnictwu B drugie i czwarte, stronnictwu C piąte (więc idą po sobie posłowie ze stronnictw A, B, A, B, C, A); wybranych zostaje pięciu, t. j. dwóch z A, dwóch z B, jeden z C. Gdyby później np. poseł ze stronnictwa C umarł, wtedy wszedłby w jego miejsce następny, szósty, ze stronnictwa A; więc ono miałoby wówczas trzech posłów, B dwóch, a C żadnego. Ta obawa może przeszkadzać blokowi.

Gdyby z tych powodów do bloku w pewnych okręgach nie doszło, to, dla ratowania sprawy stronnictwa, bliskie sobie ze względu na grunt, na którym stoją, powinny zawrzeć z w i ą z e k w y b o r c z y. Na to chcemy nacisk położyć, wzywamy wszystkich, narodowo czujących, by nie przeoczyli tej możliwości i w razie rozbicia się układów o blok, starali się wszystkiemi siłami o zawarcie związku. Musi on być zgłoszonym najdalej do 12. b. m. do głównej komisyi wyborczej, więc czas nagli.

Tem łatwiej powinno dojść do takich umów, iż na zawarcie związku żadne stronnictwo nic stracić nie może, a jedno może zyskać, a przez to zyskać sprawa narodowa.

Kwestya przedstawia się na przykładzie tak: Stają do walki wyborczej trzy stronnictwa: A, B, C. Przypuśćmy, iż dostaną głosów 54.000, 31.000 i 15.000. Otóż przy obliczeniu proporcyonalnem przy dziesięciu mandatach dzielnik wyborczy będzie wynosił 9.000, liście A przypadnie 6 mandatów, liście B — 3, liście C — 1 mandat. W razie, gdyby stronnictwa B i C zawarły związek wyborczy, mandaty rozdzielić należałoby między listy A (54.000 głosów) i wspólną B i C (31.000 + 15.000 = 46.000). W tym wypadku dzielnik wyniósłby 9.200. Stronnictwo A dostałoby tylko pięć mandatów, zaś połączone stronnictwa B i C razem także pięć mandatów, więc o jeden więcej, który byłby wygraną, z zawarcia związku wyborczego płynącą. Przy rozdziale następnie, według zwykłych zasad dzielnika wyborczego, tych pięciu mandatów między stronnictwa B i C przypadłyby 4 mandaty liście B, jeden liście C. A więc zyskałaby jeden mandat więcej lista B, a lista C niczby nie straciła. (Szczegóły ob. w broszurze St. Kutrzeby: Proporcyonalne głosowanie, Kraków 1919, str. 22). Związek może zawrzeć kilka stronnictw, nie tylko dwa.

Gorąco więc wzywamy stronnictwa narodowe, by z innemi, stojącemi na gruncie narodowym, zawierały związki wyborcze w przepisanym terminie, o ile do listy blokowej nie dojdzie. Żadne z nich nic nie straci, a jedno może zyskać o jeden mandat więcej.

Czy nasze pretensye do Gdańska są imperyalizmem?

Bezwstyd krzyżacki nazywa „imperyalizmem" (!) żądanie zwrotu Pomorza z Gdańskiem państwu polskiemu.

Przegrawszy na polach bitew i zmuszeni do kapitulacyi wobec zwycięskiej potęgi koalicyi, Niemcy chcą uratować swoje zabory drogą dyplomatyczną, zapomocą tych właśnie punktów Wilsonowskich, które tak śmiertelnie godzą w samą zasadę racyi stanu byłych imperyalistycznych mocarstw wschodniej Europy. Starają się oni narzucić Europie dziwaczną interpretacyę prawa określenia narodów, zapominając, że elementarną podstawą dla osiągnięcia sprawiedliwych warunków wypowiedzenia się zainteresowanych grup narodowościowych jest restytucya zaborów, usunięcie tych wszystkich krzyczących bezprawi prawno-politycznych, jakie wytworzyły grabieżcze instynkta autokratów okresu nowoczesnego militaryzmu. Jakież prawa mają Prusy do

Paderewski w Morges.

Przez trzy lata z rzędu spędzałem w lecie po kilka tygodni w Morges, małem miasteczku, położonem między Lozanną a Genewą. Szukałem tam spokoju, spacerów wśród winnic, a zwłaszcza kąpieli w jeziorze. W Morges nie było wspaniałych hoteli, nie było Niemców z alpensztokami w ręku i z tyrolskiemi kapeluszami na głowie, ani uroczych Niemek, które przy table d'hotes tak interesująco rozprawiają o służących, kuchni i oficerach, ale zato życie było tanie, powietrze zdrowe, a widok na Leman, Alpy sabaudzkie i Mont Blanc prześliczny. Czas schodził na czytaniu w cienistym parku miejskim, na wycieczkach łódką po jeziorze i na długich rozmowach z miejscowym lekarzem, dwoma pastorami i innymi notablami, których wielu poznałem.

Mieszkańcy Morges byli bardzo dumni ze swego miasteczka. Twierdzili oni, że tylko z ich bulwaru nad jeziorem sylwetka dalekiego Mont Blanc zupełnie przypomina profil Napoleona, że najświętsza ich ojczyzna wydała wielu znakomitych ludzi i chętnie chlubili się sławnym psychiatrą Forelem oraz doktorem Yersin, zasłużonym badaczem dżumy, którzy obaj z Morges pochodzą. Ale ani profesor Forel, ani doktór Yersin, ani nawet sam Mont Blanc, przypominający jedynie tylko z bulwaru w Morges profil Napoleona, nie napawał tych zacnych ludzi taka duma, jak Paderewski, który prawie corocznie spędzał część lata w swej pięknej willi Riond-Bosson, położonej o kilkaset kroków od miasteczka. W rozmowach ze znajomymi przy czarnej kawie w kurhauzie — bo w Morges jest kurhaus, chociaż niema tam wcale kuracyuszów — zadawane mi często pytanie: „Czy pan zna Państwa Paderewskich?" „Nie znam" — odpowiadałem skromnie, czując doskonale, że mi to krótkie przeczenie odbierało odrobinę sympatyi, którą może mieli dla mnie znajomi. „Jak to? ten Polak, robiący wrażenie przyzwoitego człowieka, spędza tu u nas przez dwa lata z rzędu po kilka tygodni, a nie postarał się dotąd o zapoznanie się z Paderewskim!? To dziwne! Musi w tem być coś podejrzanego". Tak zapewne myśleli moi znajomi w czasie kłopotliwego milczenia, które zawsze następowało po mojej przeczącej odpowiedzi. W końcu mego drugiego pobytu w Morges mogłem nareszcie na stereotypowe pytania odpowiedzieć: „Tak jest; poznałem właśnie Państwa Paderewskich". Od tej chwili uśmiechano się do mnie z większą sympatyą, pan Justyn, który od miasta dzierżawił kąpiele w jeziorze, ściskał mą dłoń daleko serdeczniej, a właściciel hotelu „du Port" podniósł mi cenę pokoju. Jednem słowem pozycya moja w Morges stawała się coraz lepszą i nagle uczułem, że mnie tam ludzie zaczynają lubić i cenić.

Poznałem Paderewskiego w r. 1908, ale tylko przelotnie, bo dopiero następnego roku miałem sposobność widywać go codziennie przez kilka tygodni i przyjrzeć się zbliska życiu tego wyjątkowego człowieka.

W obszernej willi Riond-Bosson było w lecie pełno i gwarno jak w ulu, bo gospodarze lubili zawsze otaczać się krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi z Polski, tak, że tryb życia w ich domu przypominał zupełnie atmosferę polskiego dworu na wsi. Dla gościnnych Państwa Paderewskich duża willa ich w Morges była za szczupłą, bo nie mogła pomieścić wszystkich przyjaciół, wskutek czego część młodzieży mieszkała zwykle w pokojach wynajętych w pobliskiej wiosce. Służba składała się po części z Polaków, a zaufany kamerdyner, towarzysz wszystkich podróży Paderewskiego, olbrzymi Bask Marceli, ulegał powoli polonizującemu wpływowi otoczenia. Wśród gości bywało zawsze kilku młodych artystów Polaków, zwłaszcza muzyków, a w czasie mego ostatniego pobytu w Morges bawił tam rzeźbiarz Wiwulski i w wielkiej tajemnicy pracował nad makietą przyszłego grunwaldzkiego pomnika w Krakowie. Życie w Morges było proste i swobodne, bo Paderewski, zawsze naturalny i łatwy, a dla wszystkich równie dobry, uczynny i uprzejmy rozporządzał prawdziwym skarbem wesołości i dobrego humoru. Młodzi artyści, idąc za przykładem mistrza, przyczyniali się ze swej strony do podniesienia wesołego nastroju w domu, a pani Paderewska cały dzień bardzo zajęta gospodarstwem i wzorową hodowlą drobiu, zapomniawszy wieczorem o dziennych kłopotach, szukała rozrywki w ożywionej rozmowie. Ale Paderewski uważał rozrywkę tylko za dopełnienie pracy i za wypoczynek po całodziennych zajęciach. Do południa grał, pracował, lub czytał w swoich pokojach na górze, a po drugiem śniadaniu, po krótkiej rozmowie z gośćmi i partyi bilardu znowu wracał do siebie i oddawał się pracy, której nikt się nie ośmielał przerywać. Dopiero wieczorem, po obiedzie wypoczywał po całodziennych zajęciach. Oprócz rodziny i w Riond-Bosson mieszkających gości, bywało często wieczorem przy obiedzie kilka osób zaproszonych z Genewy, Lozanny lub Montreux. Wtedy towarzystwo stawało się międzynarodowe, a najczęstszymi gośćmi, oprócz Polaków, bywali Anglicy, Francuzi i Amerykanie. Niemców i Rosyan nigdy w Riond Bosson nie spotkałem. Wieczorem lubił Paderewski długie rozmowy, w których wszystkich zadziwiał trafnością sądu, encyklopedycznem wykształceniem i olśniewającym dowcipem. W tym wielkim artyście uderzało zarówno Polaków, jak cudzoziemców, niesłychane bogactwo natury i wszechstronność uzdolnienia. Mówił po angielsku jak Anglik, po francusku wyrażał się wykwintnie z paryskim akcentem, a język niemiecki znał doskonale. Mowca znakomity i porywający słuchaczy silnym, uczuciowym tonem przemówień, pisarz i stylista świetny, był Paderewski ponadto uosobieniem wdzięku w towarzyskiej rozmowie, bo nie tylko rozumiał, lecz przeczuwał i odczuwał najsubtelniejsze myśli i uczuciowe odcienia.

Często, zwłaszcza u nas w Polsce, ludziom tak hojnie obdarowanym, grozi dyletantyzm. Rozpraszają oni swe zdolności, trwonią je na drobne sprawy, a ostateczny wynik produktywnej i twórczej pracy bywa nieraz nikły i drobny. U Paderewskiego stało się jednak wręcz przeciwnie, bo wszystkie jego zdolności podporządkowały się i oddały się na usługi dwom przewodnim w jego życiu ideom: Polsce i Muzyce. Stąd ta niezwykła w jego osobie harmonia, ten ład umysłowy i koordynacya władz duchowych, które wszystkie służą tym dwom zasadniczym dążeniom. Chociaż Paderewski należy niewątpliwie do typu ludzi wrażliwych i uczuciowych, to jednak ta uczuciowość ma potężną przeciwwagę w wielkiej inteligencyi, którą bliska znajomość z najwybitniejszymi ludźmi w Europie i Ameryce, a przedewszystkiem wszechstronne oczytanie, znakomicie rozwinęły. Przytem wyjątkowy artystyczny gust i rozmiłowanie w harmonii chroni go od przesady i jednostronności, wskutek czego sądy Paderewskiego o ludziach i rzeczach pozbawione są skrajności, tak częstej u osób z przeważającą wrażliwością. Żarliwość tej natury znajduje ujście w entuzyazmie sztuki, kulcie wielkich ludzi, a przedewszystkiem w gorącej miłości Ojczyzny.

Najmilszym i ulubionym tematem wieczornych rozmów w Riond-Bosson, zwłaszcza, gdy w towarzystwie przeważali Polacy, były sprawy polskie. Nie było nowej książki, którejby Paderewski nie przeczytał

swoich „kresów wschodnich?" Czy „kresy" te zostały przyłączone potężną siłą dążącego do zjednoczenia i zlania się narodu, jak [illegible]? Czy historya była kiedykolwiek świadkiem powstania ich przeciwko „ujarzmiającej", „zaborczej" Rzeczypospolitej? Przecież Niemcy, którzy tylu wydali sławnych [illegible], najlepiej powinni wiedzieć, że [illegible] zabrany został Polsce drogą [illegible] i przemocy. **N i k t w t e d y n i e p y t a ł o w o l ę z a g a r n i ę t e j p o d p r u s k i e p a n o w a n i e l u d n o ś c i.** Co więcej, tensam „odwiecznie" niemiecki Gdańsk, który krótko przed rozbiorami obchodził 300-ną rocznicę dobrowolnego przyłączenia się do Rzeczypospolitej był jednem z nielicznych jej miast, które chlubnie zapisały się obroną przeciwko najazdowi.

Czy nawrócenie tak nagłe do demokratycznych zasad Niemcy uważają, że kilkusetletnie dobrowolne krwią przypieczętowane obywatelstwo polskie Gdańska jest mniej ważne od dzisiejszych nastrojów wiecowych, fabrykowanych przeważnie przez napływową warstwę urzędniczą, nic wspólnego nie mającą z tradycyą odwiecznie polskiego portu? Gdańsk był i jest naturalnym portem całego dorzecza Wisły, a handel jego kwitł, póki mógł pełnić to naturalne swoje zadanie, obecnie zaś, odcięty od swojej geograficznej macierzy, stracił swe tak potężne za polskich czasów stanowisko i stał się prowincyonalnem miastem pruskich buergerów. Ludność Gdańska, choć przeważnie niemieckiej nawet używa mowy, sercem, duszą przywiązana była przez długie stulecia do Polski, a dziś ten starodawny gród kupiecki, strzegący kiedyś wolności polskiej Wisły i naszego dostępu do morza, miałby być na wieki skazany na zmarnowanie, nędzną wegetacyę, zaś Polska pozbawiona swego naturalnego portu, **d l a t e g o, ż e s z t u c z n i e z o s t a ł s p r u s a c z o n y?** Czy świat cywilizowany swoją zgodą ma przypieczętować zbrodnię gwałtu, dokonaną nad tem miastem w 1793 roku?

Nieodzownym warunkiem restytucyi prawa narodów jest zniesienie podstaw, na których opierała się potęga mocarstw zakażonego wciąż jeszcze jadem azyatyckiego autokratyzmu Wschodu Europy, a temi podstawami są właśnie zabory, te żywe dowody, że mocniejszemu zabierać wolno, że pięść opancerzona dyktowała prawo tym, którzy obronić się nie zdołali. A więc zbrodnia rozbiorów ma być powetowana, a Gdańsk musi wrócić do tej roli, jaką odgrywał przez wieki wspólnego, dobrowolnego współżycia z Rzecząpospolitą.

ADAM ROMER.

Komenda Straży obywatelskiej w Tarnowie wydała następujące rozporządzenie: „Dotychczas część publiczności używa ostentacyjnie języka naszych wrogów. Celem uniknięcia zajść, mogących powstać przez to prowokacyjne zachowanie się, zakazujemy mówienia po niemiecku i t. p. na ulicach i w publicznych lokalach miasta Tarnowa". Łatwo domyśleć się, że chodzi tu głównie o ludność żydowską, której zakaz ma uniemożliwić swobodne posługiwanie się niemczyzną, względnie żydowsko-niemieckim żargonem (określonym w rozporządzeniu jako „i t. p."). Pomysł komendy Straży obywatelskiej tarnowskiej trzebaby jak najostrzej potępić. Jest on nie z polskiego wyjęty arsenału i stanowi grube nadużycie. Tylko chorobliwe przeczulenie lub zła wola mogą upatrywać prowokacyę w fakcie, że żydzi porozumiewają się w stosunkach ze sobą tak, jak im wygodniej, choćby środkiem tego porozumienia był nawet język niemiecki, a cóż dopiero ojczysty dyalekt mas starozakonnych. Takich policyjnych metod nie wolno stosować absolutnie do nikogo. Oczekujemy, iż dziki „zakaz" tarnowski zostanie natychmiast cofnięty.

Czeski najazd na Spisz.

Nowy Targ, 29. grudnia.

Dnia 22. grudnia postawili Czesi, zajmujący niemal cały polski Spisz, wojskom polskim ultimatum, aby w 24. godzinach opuściły nadgraniczne osady w okolicy Starej Wsi, Piwnicznej i Jaworzyny. Ultimatum poprzedziła strzelanina, której ofiarą padły na szczęście tylko cztery konie chłopskie. Prócz tego Czesi wzięli do niewoli czterech polskich żołnierzy. Jeńców tych wydano z powrotem przy układach.

W sam dzień wigilii z polecenia władz polskich cywilnych i wojskowych udali się na Spisz: major Tyszkiewicz z Krakowa, Dr Rouppert z Krakowa i Dr Bednarski z Nowego Targu, aby na czas układów między rządem czeskim a polskim zawrzeć zawieszenie broni na odcinku spiskim. Podróż nie należała do przyjemności. Już sam fakt, że reprezentanci wielkiego narodu, mającego etnograficzne i historyczne prawa do ziemi spiskiej, jadą na układy z nieprawnymi jej okupantami, nie przyczyniał się do dobrego nastroju delegatów. Pogorszył się on jeszcze przez traktowanie ich ze strony wojskowych czeskich, świadomych, że sami Polacy proponują rozejm. I tak telefonicznie uwiadomiony o przybyciu delegatów podpułkownik Hrbensky nie raczył ruszyć się z Popradu do Kiezmarku (koleją 15 minut!), lecz tłómacząc się brakiem czasu, zawezwał parlamentaryuszy polskich do Popradu. Rozejm zawarto na cztery dni, t. j. do 28. grudnia, z tem, że w razie niewypowiedzenia układu w ten dzień, przedłuża się automatycznie do 31. grudnia. Układy prowadzono w języku niemieckim, gdyż ten jeszcze przeważa w armii czeskiej w komendzie, co niemało zadziwia. Linia demarkacyjna ani w części odpowiada stosunkom etnograficznym, dlatego Dr Bednarski zastrzegł się przeciw uważaniu jej za fakt dokonany, wyrażając ufność, że konferencya pokojowa ureguluje granicę i przyzna Polsce prawnie przypadające jej ziemie. Jak głęboko zaś Czesi, dzięki niedołęstwu polskich władz, wtargnęli na Spisz, wystarczy spojrzeć na mapę i na linię demarkacyjną. Czesi jednak i tego układu nie uszanowali, gdyż 26. grudnia zagarnęli posterunek żandarmeryi w Mniszku, zaś 28. zajęli wieś Kamionkę.

O nastroju, jaki wywołują na Podhalu i na Węgrzech rozporządzenia władz, oraz depresyi wśród tych wszystkich, którzy lata całe pracowali wśród obojętności społeczeństwa nad rozbudzeniem polszczyzny na Górnych Węgrzech — nie piszę. Przyjdzie czas na parę gorzkich uwag.

W sprawie inwazyi czeskiej udała się jeszcze przed 24. grudnia delegacya z Nowego Sącza do Warszawy, złożona z Adama **hr. Stadnickiego, Dra Romana Pollaka i p. Marszalika. Delegaci** przedstawili grożące niebezpieczeństwo ze strony czeskiej ministrowi spraw zagranicznych i szefowi sztabu generalnego. **Również w Krakowie konferowali z generałem Gołogórskim.** Jak zwykle, nie szczędzono nigdzie delegatom obietnic i zapewnień, do których przyzwyczailiśmy się w zupełności. Tesame sprawy przedstawił w P. K. L. wydelegowany z Nowego Targu **prof. Jan T. Dziedzic, który całość akcyi polskiej na Spiszu i Orawie przedłożył wyjeżdżającym** do Pragi i Paryża przedstawicielom P. K. L. prof. Romerowi i Czekanowskiemu.

W Zakopanem 22. grudnia górale miejscowej organizacyi P. S. L. pod przewodnictwem p. Wojciecha Roja zaprotestowali przeciw najazdowi Czechów na polskie ziemie, zaś 29. grudnia odbył się publiczny wiec w Zakopanem, na którym uchwalono również protest i zażądano energicznej akcyi ze strony polskiego rządu.

Z.

W granicach Bolesława Wielkiego.

Na polecenie naczelnego wodza wschodniej armii koalicyjnej rząd węgierski opróżnił ogromną przestrzeń północnych Węgier w granicach z góry mu oznaczonych, które stanowią „**g r a n i c e h i s t o r y c z n e z i e m i s ł o w a c k i e j, ż ą d a n e p r z e z p a ń s t w o c z e s k o - s ł o w a c k i e**", jak się wyraża nota, wręczona prezesowi ministrów w Budapeszcie. Granice te opisuje następnie nota w sposób szczegółowy. Są one olbrzymie, a nie opierają się wcale o stosunki etnograficzne, zagarniając przestrzenie kraju nie zamieszkanego przez ludność słowacką, co zresztą mówi już nazwanie granic historycznemi. Jest to szczegół nadzwyczajnie ważny, że za zasadę granic przyjęła koalicya **h i s t o r y c z n o ś ć.**

Jakież to jednak mogą być granice historyczne ziemi słowackiej? Słowaczyzna nie stanowiła nigdy żadnego państwa i nie miała granic. Otóż jest rzeczą niesłychanie ciekawą, że są to **g r a n i c e p a ń s t w a p o l s k i e g o z c z a s ó w B o l e s ł a w a W i e l k i e g o**, a więc z okresu około roku 1000. Na niewielkiej tylko przestrzeni granice te są nieco odmienne, w zasadzie jednak pokrywają się w zupełności z granicami polskiemi z r. 1000. Obecnie wyznaczona granica idzie Dunajem od Preszburga aż do ujścia rzeki Ipoli, obejmując sławne bitwą Sobieskiego Parkany, a przebiegając naprzeciw Ostrzyhomia. Takasama była w tem miejscu granica polska, a zjazd Bolesława Wielkiego z królem węgierskim, który się odbył na granicy, nastąpił właśnie pod Ostrzyhomiem. W dalszym ciągu jest tylko ta różnica, że granica obecna idzie bardziej na północ, kiedy granica polska szła na Jagier do Cisy i Ciepłej. Ale jest to znowu granica polska z czasów po Bolesławie Wielkim, których bliżej trudno dzisiaj oznaczyć, w każdym razie granica z wieku XI., o której dotychczas zachowała się tradycya w północnych Węgrzech, a która się nazywa dosłownie „sprawiedliwa granica polska". Ostatnia część granicy obecnej, która idzie rzeką Ung aż do przełęczy Użockiej, jest znowu najdokładniej granicą Bolesława Wielkiego. Wymieniony bowiem granicznik u zbiegu Polski, Węgier i Rusi w kronice węgiersko-polskiej jako „castrum Galis", jest to dotychczas pod tą nazwą znana góra **H a l i c z** (1335) w pobliżu przełęczy Użockiej. Na to z naciskiem zwracam uwagę, dotychczas bowiem z tem „castrum Galis" nie umiał sobie dać rady żaden z historyków. Sądzono, że to jest nazwa przekręcona z Szarys.

Streszczając się, stwierdzam:

Granica historyczna ziemi słowackiej, żądana i uzyskana obecnie już przed konferencyą pokojową przez państwo czesko-słowackie, jest **g r a n i c ą h i s t o r y c z n ą p a ń s t w a p o l s k i e g o z w i e k u XI.** W obrębie jej zajęło państwo czesko-słowackie ogromne przestrzenie kraju wcale nie zaludnione przez Słowaków, zamieszkane przez ludność madziarską i ruską. A nastąpiło to de facto na podstawie granicy historycznej państwa polskiego. Mimo, że o żadnej granicy historycznej ziemi słowackiej mowy być nie może, państwo czesko-słowackie oparło się na granicy historycznej za jaką uchodziła prastarej południowej granicy Polski.

DR STANISŁAW ELIASZ RADZIKOWSKI.

Uniwersytet polski w Poznaniu.

Zgodnie z życzeniem, wyrażonem na Sejmie dzielnicowem w Poznaniu w dniu 5 grudnia ub. r. i z polecenia Wydziału szkolnego Naczelnej Rady Ludowej utworzył się z łona Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, głównej u nas instytucyi, poświęconej pracy ściśle naukowej, komitet, mający na celu organizacyę uniwersytetu polskiego w Poznaniu.

W biegu są przygotowania do utworzenia wydziału filozoficznego, obejmującego nauki humanistyczne i przyrodnicze; organizują go pp. Kostrzewski, ks. Kozierowski i Sobeski. Przygotowuje się również utworzenie wydziałów: medycznego i prawniczego. Sprawa wydziału teologicznego nie jest na razie naglącą wobec istnienia w Poznaniu seminaryum duchownego. Wszelkie przygotowania dokonują się w porozumieniu z wybitnymi przedstawicielami nauki polskiej przy uniwersytetach w Krakowie, Lwowie i Warszawie. Wobec trudności komunikacyjnych, uniemożliwiających dotarcie do wielu uczonych polskich, zwracamy się na tej drodze do wszystkich, reflektujących na stanowiska docentów lub profesorów przy uniwersytecie poznańskim, z prośbą o zgłaszanie się do sekretarza komitetu organizacyjnego (adres: Dr. J. Kostrzewski, Poznań, Elżbiety 4). Ze względu na ważność jaknajrychlejszego przygotowania przedewszystkiem sił, potrzebnych dla tworzącej się administracyi i szkolnictwa polskiego, pragnęlibyśmy uruchomić odpowiednie działy uniwersytetu, o ile możności już od 1 kwietnia 1919 r.

Prof. Dr. H. Święcicki,
Prezes Komisyi Uniwersyteckiej.

Resztę prasy polskiej prosimy o łaskawe powtórzenie komunikatu.

Czy nie jechali tędy trzej królowie?

(Waryant kolendy ludu nadbużańskiego.)

Czy nie jechali tędy trzej królowie?
Matusiu złota!
Jasne korony błyskają im na głowie,
Na purpurach świecą się złotogłowie,
A górą gwiazda migota.

Ja pobiegłem aż pod las na rozdroże
W tę noc świąteczną;
A cicho było na całym boskim dworze,
Nie chodziły nawet różowe zorze
Przez drogę mleczną.

Aż tu zacznie coś się ruszać w dąbrowie,
Matusiu złota!
Słucham kto jedzie? To jadą trzej królowie!
Złote korony błyskają im na głowie,
A górą gwiazda migota.

Jadą, jadą aż zwolna nadjechali,
Już mnie miną bez mała...
Lecz ja proszę: „Nim pojedziecie dalej,
Pierw powiedźcie: gwiazda, co się tak pali,
Jak na was zawołała?"

Więc rzekł jeden: „Stanęła na błękicie
I cisnęła promienie,
A nam w piersiach coś zawołało skrycie:
Jedźcie! jedźcie! dojedziecie o świcie,
Gdzie Boże Narodzenie."

„Więc jedziemy za posłannicą jasną,"
— Drugi odpowie —
„Lasem, polem, opłotkiem, dróżką ciasną,
Ludzie śpią już, ogniska w chatach gasną,
My jedziem, trzej królowie."

„I jesteśmy senną poezyą ludu"
— Rzecze król trzeci —
„Wieziem z sobą mityczne wonie cudu,
Wieziem złoto z kopalń cichego trudu,
I wiarę, która świeci."

Czy nie jechali tędy trzej królowie?
Matusiu złota!
Jasne korony błyskają im na głowie,
Na purpurach świecą się złotogłowie,
A górą gwiazda migota.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

KRONIKA.

Z miasta.

ZASIŁKI DLA SIERÓT WOJENNYCH. Pomimo ustawicznych starań, P. K. L. dotychczas nie załatwiła sprawy wypłaty zasiłków dla sierót wojennych. Dziesiątki tysięcy dzieci pozostawiono bez środków, jak niemniej liczne zakłady, ochronki i szpitale bez subwencyi, którą dawniej ministerstwo asygnowało z funduszów Opieki wojennej. Dotychczas jeszcze nie wypłacono nawet wyasygnowanych Komitetom dyecezyalnym zaliczek, które wstrzymała Kasa pocztowa. W Komisyi likwidacyjnej nikt nie potrafi dać wyjaśnień, można tygodnie całe poszukiwać referentów i ma się wrażenie, sądząc z zamieszania i bezładu, jakie tam panują, że Komisya nie prędko podejmie przeprowadzenie ogromu spraw, czekających rozwiązania, bo aparat jej nie jest zaopatrzony w potrzebne siły biurowe, a czynnik obywatelski, t. j. osobistości dodane z poszczególnych partyj, grzeszą brakiem znawstwa działów, których się podjęli. Nim sprawa ta zostanie załatwioną, powinien Kraj. Oddział opieki wojennej, pozostający pod kierunkiem r. dw. Dr **G u s t a w a B r ü c k n e r a**, otrzymać poważną zaliczkę dla rozdzielenia jej pomiędzy komitety dyecezyalne sierót wojennych, zakłady, ochronki i szpitaliki **K o m i t e t u K s i ą ż ę c o - B i s k u p i e g o**, na którego barki rzucono cały ciężar utrzymania tysięcy sierót wojennych, któremi opiekować się powinno państwo. Sprawa ta wymaga natychmiastowego załatwienia.

PRZEDŁUŻENIE ZAWIESZENIA WYKŁADÓW W U. J. Sekretaryat senatu akad. Uniw. Jagiell. komunikuje: Ponieważ w obronie granic wschodnich młodzież akademicka nadal bierze czynny udział, przeto zawieszenie wykładów trwać będzie nadal. O terminie rozpoczęcia wykładów poda się w swoim czasie do wiadomości.

W SPRAWIE ODSIECZY LWOWA. W niedzielę 5 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Rady m. zebranie członków Rady miejskiej, członków P. K. L., oraz komitetu dla odsieczy Lwowa, celem wysłuchania delegacyi miasta Lwowa o groźnej sytuacyi, w jakiej się Lwów znajduje.

W SPRAWIE ROZRUCHÓW W GALICYI ZACHODNIEJ. Komisya dla badania przyczyn rozruchów antyżydowskich przy P. K. L. komunikuje, że z powodu rozruchów i rabunków, dokonanych w listopadzie ubiegłego roku w zachodniej Galicyi, wdrożone zostały dochodzenia sądowo-karne w następujących miejscowościach: W Kętach przeciw 28 podejrzanych, z których 7 zatrzymano w areszcie śledczym, w Sanoku, w Krościenku, w Dynowie, Tarnobrzegu, Nisku, Milówce, Jarosławiu, Myślenicach, Makowie, Dąbrowie, Baligrodzie, Bukowsku, Rymanowie (kilku w areszcie śledczym), Brzozowie, Głogowie, Żabnie, Dobczycach (kilku podejrzanych zatrzymano w areszcie śledczym), Limanowej, Ropczycach, Żmigrodzie, Żywcu, Białej, Czarnym Dunajcu, Zatorze, Brzesku (kilkunastu w aresztach śledczych), Strzyżowie, Skawinie, Liszkach, Zakliczynie, Tyczynie, Jaworznie, Radomyślu Wielkim, w Suchej (kilku aresztowanych), Rzeszowie, Kalwaryi i Andrychowie. Według relacyi z tych miejscowości władze nie były w możności przeciwdziałać rozruchom, z powodu braku siły zbrojnej i straży bezpieczeństwa, która złożona przeważnie z obcych żywiołów (Czechów, Rusinów i Niemców), opuściła swoje posterunki z chwilą objęcia władzy przez rząd polski. W rozruchach brały udział bandy dezerterów, którzy na wiadomość o objęciu władzy przez rząd polski, opuścili kryjówki i przy pomocy zdemoralizowanych w wojnie niedorostków podjęli wyprawy na cudzą własność.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Odegrana wczoraj po raz pierwszy krotochwila p. Władysława Jastrzębca Zalewskiego p. t. „Podjazd nieprzyjacielski", jest rzeczą pełną humoru, o ruchliwej akcyi i dyalogu żywym i dowcipnym. Zanim ocenimy sztukę obszerniej, zaznaczyć należy niezwykły sukces, jaki wczoraj odniosła. Wszyscy wykonawcy wybornie wywiązali się z zadania, szczególniej zaś p. Morska, Jarniński i Kucharski. Publiczność, przepełniająca salę, bawiła się wyśmienicie.

WIECZÓR W SCHRONISKU DLA ŻOŁNIERZY. W Nowy Rok w „Schronisku dla żołnierzy" przy ul. Dunajewskiego l. 7, odbył się z inicyatywy prof. Jaworskiej, gen. Gąsieckiej i p. Orłowskiej, a pod artystycznem kierownictwem p. Ludwiki Grodzickiej, wieczór o nader urozmaiconym programie. Salę zapełnili inwalidzi. Po odegraniu poloneza Chopina przez p. Grodzicką, oraz szeregu kompozycyj fortepianowych przez pannę Szrombównę, wystąpił ze solem skrzypcowem Dr Korczyński przy akompaniamencie Dra Truskolaskiego. P. Anda Kiczman i p. Kaliciński, oraz deklamator Dr Feller urozmaicili program, a p. Grodzicki odśpiewał kilka aryj. Kolendami, wtórowanemi przez inwalidów i obecnych gości, zakończono piękny wieczór. Żołnierze, podejmowani sucie przez Komitet pań z przewodniczącą hr. Wodzicką na czele, serdecznie dziękowali inicyatorom, a podniesieni na duchu, opuścili lokal o godz. 5 popoł.

ZMIANA CENNIKA DRUKARSKIEGO. Z powodu upływu ważności cennika z dniem 31 grudnia ub. r., organizacya właścicieli drukarń w byłej Austryi zawarła z organizacyą towarzyszy nową umowę cennikową na rok ważną. Ze zmianą jednak prawno-politycznych stosunków tutejsi pracownicy drukarscy zażądali już w drugiej połowie grudnia bardzo znacznej podwyżki cennika, sięgającej do 150 procent. Spodziewać się należy, że i tym razem przyjdzie do zupełnego porozumienia.

PRZECIW TYFUSOWI PLAMISTEMU. Magistrat ogłasza plakatami na murach miasta rozporządzenie, zawiadamiające o szeregu zarządzeń sanitarnych odnośnie do wszystkich teatrów, kinoteatrów, sal koncertowych i t. p. Lokale te mają być utrzymane we wzorowym porządku dla uniemożliwienia szerzenia się zarazy.

Z Polski i ze świata.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI W HOŁDZIE I. PADEREWSKIEMU. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego wysłała następujący telegram: Imieniem odwiecznie polskiej ziemi cieszyńskiej witamy drogiego wszystkim Rodaka, chyląc czoło przed zasługą wielkiego obywatela, który w latach ciężkiej próby wiódł nas stale drogą prawdziwie obywatelskiej pracy. Oby przyjazd Twój był zapowiedzią budowy Ojczyzny, do której i my należeć chcemy i musimy. Gorącem sercem powitalibyśmy Cię na ziemi cieszyńskiej, jako oddanego orędownika kresów polskich. Przyjedź, by wzmocnić nadzieje i utrwalić wolę naszą. — Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego.

TRÓJDZIELNICOWY WIEC WŁOŚCIAŃSKI odbędzie się dnia 15 b. m. w Warszawie w sprawie obrony granic Rzeczypospolitej. Wiec rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, o godz. 9 rano, poczem uczestnicy zjazdu udadzą się do wielkiej sali na obrady. Zaproszenia specyalne nie będą wysyłane. Wszyscy przedstawiciele, czy delegaci partyj powinni mieć dowody, upoważniające, na podstawie których będą mogli w imieniu swej władzy, czy partyi, zabierać głos. Po przemówieniu wszystkich przedstawicieli i delegatów zostanie otwarta dyskusya nad projektem programu pospolitej obrony granic Polski, albo wyłoni się odpowiednia komisya w tym celu dla dalszej pracy. Wiec zwołany będzie pod hasłem, iż pierwszym krokiem do wolności jest obrona granic Polski, oraz zgoda, spokój i ład ogólny, zacząwszy od wsi polskiej, pod hasłem „Bóg, Ojczyzna i wolność".

PRZECIW SZKOLE ŚWIECKIEJ. Grono nauczycielskie w Krzeszowicach, zebrane na konferencyi dnia 3 b. m., uchwaliło jednomyślnie rezolucyę, oświadczającą się stanowczo przeciw zaprowadzeniu szkoły świeckiej, żądając szkoły wyznaniowej.

GROZA NA LITWIE. „Kuryer Warszawski" pisze: Od osoby świeżo przybyłej z Wilna, możemy udzielić szeregu informacyj ogólnej natury. Najbardziej charakterystyczną cechą obecnego Wilna jest zalew przez żywioł żydowsko-rosyjski. Wychodzi kilka gazet bolszewickich, agitacya wśród ludności miejskiej i wiejskiej wzrasta z każdym dniem i w miastach znajduje coraz większy posłuch. Wpływy te, pisma i ajenci rozchodzą się dalej na południe, gdyż bolszewicy się nie kryją z tem, że apetyty ich sięgają Polski. Odbywają się w Wilnie manifestacye rosyjsko-żydowskie. Nieliczny odłam wileńskiego P. P. S. tonie w morzu międzynarodówki.

O 16 mil na wschód stoją wojska bolszewickie przygotowane do zajęcia Wilna. O walce nie ma mowy, o ile nie przyjdzie pomoc z zewnątrz. Ale taka pomoc, która potrafi szczerze ludowemi hasłami zjednać sobie miejscową ludność. Inaczej będzie ona przeciw wszelkiej interwencyi polskiej, którą dziś jeszcze powitałby ogół ludności życzliwie. Jest to jednak sprawa jak najbardziej paląca. Najbliższe tygodnie już rozstrzygnąć mogą, czy Litwa zostanie przez Rosyę pochłonięta i czy wsparta o nią, nie rzuci się na Polskę.

KARNAWAŁ W TARNOWIE. Z Tarnowa piszą nam: Podczas gdy polska krew leje się w całej wschodniej Galicyi, na Wołyniu, Podlasiu, Litwie i w Poznańskiem, gdy Lwów cierpi głód i zimno z braku opału, gdy w całym kraju panuje nędza i braki pod każdym względem, urządziło tutejsze Tow. muzyczne huczny wieczór sylwestrowy, gdzie moc wszelkich trunków lała się obficie. Panie poubierane, jak w najlepszych pokojowych czasach, mimo szalonej drożyzny materyj. Podobno jedna z pań na samą suknię wydała 3.000 K., a piszący sam był świadkiem jak pewna panienka za same perfumy i pudry zapłaciła w drogueryi Bracha 70 koron. W czasie zabawy wniesiono o g. 1 w nocy na salę **t r u m n ę c z a r n ą**, opatrzoną białym krzyżem, trupią główką i napisem Lwów. Trochę to chwilowo skonsternowało rozbawione towarzystwo, ale by pokazać, że opinia publiczna nic go nie obchodzi, nie tylko do rana się bawiono, ale zabawę na drugi dzień t. j. w Nowy Rok powtórzono.

J. L.

ROZSTRZELANIE POLKI-OBYWATELKI. Z Podola nadeszła wieść, że w połowie grudnia z. r. hajdamacy rozstrzelali tam znaną działaczkę-obywatelkę ś. p. Rozalię Czarkowską, córkę pp. Jad-

---

polskiego artysty, lub uczonego, którego twórczością by się nie interesował, nie było polskiego bólu i cierpienia, któryby go do głębi duszy nie wzruszył. Gorący jego patryotyzm odczuwał radośnie każdy dodatni przejaw w kraju, więc każdy młody obiecujący artysta znajdował w nim potężnego i troskliwego opiekuna. Wszystkie myśli tego człowieka zwrócone były do Polski, a cała życiowa praca była zawsze środkiem, bo celem jego dążeń, pragnień i trudów była tylko sprawa narodowa. Choć też Paderewski znał doskonale nasze narodowe wady i czasem ostro polskie przywary krytykował, to jednak należał on do zdecydowanych optymistów, a hyperkrytyków i pesymistów, którzy tylko ujemne strony społeczeństwa chcą widzieć, bardzo ostro potępiał. Na kilka tygodni przed uroczystością grunwaldzką pisał on w maju 1910 r. do jednego ze swych krakowskich znajomych, że ceni nawet przesadę w narodowych manifestacyach, „która choć na chwilę może podnieść ducha, od karawaniarstwa, które tylko mrozi serce". „Przeciwko gwałtownemu pakowaniu narodu do trumny" — pisał on dalej — „przeciwko ciągłemu okrywaniu Ojczyzny kirem, przeciwko ustawicznym nad naszą historyą egzekwiom, z całej protestuję duszy". Wierzył on w naród, w jego siłę, zdrowie i przyszłość, a zdawał sobie doskonale sprawę, że już najbliższe lata o naszych losach zadecydują, że wyzwolenie może już niedalekie. Tylko od zwycięskiej dla Anglii wojny z Niemcami spodziewał się poprawy naszego położenia, bo wierzył mocno w geniusz rasy anglo-saskiej. Największe nadzieje odrodzenia ludzkości pokładał jednak w Ameryce, z którą go łączyły bardzo rozległe i bliskie osobiste stosunki. Rosyi nie cierpiał i wpływu jej na duszę polską zawsze się obawiał, ale za głównego i nieprzejednanego wroga uważał zawsze Niemcy pod hegemonią Prus. To też, gdy w jego obecności sławiono współczesną niemiecką kulturę, nie taił się z brakiem do niej sympatyi, co jednak nie przeszkadzało, że niemiecką muzykę nadzwyczajnie wysoko cenił, a Meistersingerów Wagnera uważał bodaj czy nie za największe arcydzieło muzyki operowej. Zarzucał też Paderewski często młodszym Polakom zbyt wyłączne uleganie wpływom niemieckiej filozofii i nauki i chętnie podnosił wyższość kultury francuskiej. Polityką, zwłaszcza polską, Paderewski żywo się interesował, chociaż, o ile wiem, do żadnego stronnictwa nie należał. Znał on zbyt dobrze świat i ludzi, zbyt wielu politycznym i społecznym ustrojom przypatrzył się w ciągu swych długich podróży, ażeby nie przekonać się o potrzebie demokratyzacyi w Polsce i o konieczności wciągnięcia ludu do pracy narodowej. Rozległemu historycznemu wykształceniu i gorącemu umiłowaniu przeszłości zawdzięczał zrozumienie i odczucie polskiej tradycyi, którą za kamień węgielny pod budowę przyszłej Polski uważał. To też w Riond-Bosson polskie zwyczaje i obyczaje zachowywano z prawdziwym pietyzmem, bo Państwu Paderewskim chodziło o zaznaczenie przed obcymi, że ten dom i kawałek ziemi w Morges, to cząstka Polski, w której żyje duch całej Ojczyzny. Tem przywiązaniem do tradycyi, oraz głębokiem uczuciem religijnem nacechowany był stosunek Paderewskiego do katolicyzmu, a skromny kościółek w Morges miał w nim hojnego dobroczyńcę.

Gdym w jesieni 1909 r. opuszczał Morges i gościnne progi Riond-Bosson, wróciłem do kraju pokrzepiony i podniesiony na duchu pod wpływem znakomitego człowieka, któregom był poznał nad Lemanem. Od tych dziewięciu lat popłynęło w Polsce wiele łez i wiele krwi. Świat cały stanął w ogniu, a z tego ogromnego pożaru, który trony i całe państwa pochłonął, powstaje teraz Ojczyzna wolna i zjednoczona. Zjednoczona — ale tylko na mapie, bo wewnętrznie partyjnemi waśniami i bratniemi walkami rozdarta. Do tej zmartwychwstającej Polski, jako zwiastun pokoju, wraca teraz Paderewski, ażeby spory godzić i zatargi usuwać. Niechby ten wielki Polak przyniósł skołatanemu krajowi zgodę i bratnie pojednanie, a do tych dobrodziejstw, wyświadczonych i położonych zasług dodał jeszcze największą zasługę: Zjednoczenia wszystkich serc w miłości Ojczyzny.

J. G.

nostwa Czarkowskich z Czereszenki w pow. latyczowskim. Ś. p. Czarkowska od lat najmłodszych pomagała ojcu w pracy na roli. Potem, gdy wiek i słabe zdrowie nie pozwalały już p. Czarkowskiemu pracować intenzywnie, stanęła na zagonie ojcowym samodzielnie. Energią swą i pracą parokrotnie zapobiegła przejściu Czereszenki w obce ręce.

WYCINANIE LASÓW W ZAMOJSKIEM. W ostatnich czasach — jak donosi „Kur. Zamojski“ — na terenie całej ziemi Zamojskiej rzucono się do masowego wycinania lasów. Nigdzie na wsi nie można dostać fury, gdyż wszystkie wożą drzewo z lasu. Grozi tam zniszczenie całkowite i tej reszty drzewostanu, jaka po rabunkowej gospodarce okupantów została.

ODDZIAŁY ŻYDOWSKIE NA WOŁYNIU przeciw Polakom, według lozańskiej „L'Ukraine“, zaatakowały wojska polskie, idące z Włodzimierza wołyńskiego. Rozwinęła się krwawa walka, w której po obu stronach zginęło kilka osób.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 6 b. m. o godz. 5 wieczór Hub. Roztworowski: „Kant a problem religijny“ i o godz. 7 wieczór red. Kaz. Czapiński: Seminaryum Schopenhauera, we wtorek 7 b. m. prof. Dr Józef Flach: „Współczesne wizerunki polityczne“ (I Wilson); we środę 8 b. m. prof. Dr Mich. Janik: „Radykalizm ducha w poezyi Słowackiego“; we czwartek 9 b. m. prof. A. E. Belicki: „Twórczość Rydla na tle epoki“; w piątek 10 b. m. Dr Henr. Raabe: „Dzieje życia“ (z obrazami świetlnymi); w sobotę 11 b. m. prof. Dr Józef Reiss: „Muzyka włoska“ (z ilustr. muzyczną). Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Początek o godz. 7 wieczór.

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI (FILIA W KRAKOWIE), zastosowując się do zarządzeń wielkich miejscowych instytucyj finansowych, a zwłaszcza Banku krajowego, liczy, począwszy od 1 stycznia 1919 r., tytułem oprocentowania starych i nowych wkładek w rachunku bieżącym: 1) dwa procent rocznie z wkładek bez wypowiedzenia; 2) dwa i pół procent rocznie z wkładek z 90-dniowem wypowiedzeniem; 3) trzy procent rocznie z wkładek z 180-dniowem wypowiedzeniem. Powyższe warunki będą przez Bank automatycznie zanotowane w księgach, a mianowicie: w wypadku ad 2) wtedy, jeżeli cały rachunek bieżący pozostanie w Banku przynajmniej trzy miesiące, w wypadku ad 3) wtedy, jeżeli cały rachunek bieżący pozostanie w Banku przynajmniej przez sześć miesięcy, przyczem w obu tych wypadkach można dysponować rachunkiem i wcześniej, za potrąceniem jednak odpowiedniego eskontu. — Ze względu na obecne anormalne stosunki pocztowe, osobnych zawiadomień Bank nie wysyła. Dyrekcya.

POŁĄCZENIE POCZTOWE Z WŁODZIMIERZEM. Donoszą nam z Włodzimierza: Zanim Władze Państwowe zorganizują prawidłowy ruch pocztowy, Starostwo Włodzimierskie otwarło z dniem 24 grudnia r. z. tymczasowy ruch pocztowy między Włodzimierzem, Uściługiem i pozostałemi obszarami Polski. Na razie będą przyjmowane tylko listy zwyczajne, karty pocztowe oraz pisma. Również przychodzić będą do Włodzimierza i Uściługa tylko listy zwyczajne, karty pocztowe i pisma. Listy do Włodzimierza adresować należy: Hrubieszów-Włodzimierz, do Uściługa: Hrubieszów-Uściług.

NA TOW. IM. DZIECIĄTKA JEZUS WE LWOWIE złożyli w administracyi naszego dziennika: Dzieci szkolne w Naprawie 22 K; Dr S. Wisłocki 10 K; ks. Józef Rafa w Iwoniczu 100 K; uczenice III kl. 6-klasowej szkoły żeńskiej w Jaworznie 15 K; Urz. paraf. obrz. łaciń. w Króliku 60 K, zebrane w kościele; Anielka i Jadwisia Bobakowskie 10 K; Korpus oficerski I pułku strzelców podhalańskich 235 K, zebrane podczas Wigilii; dzieci II kl. posp. w Targanicach 5 K; Jaś i Marysia Poradowscy z Proszowic 50 K; Jaś G. 10 K; Stanisławowa Rożnowska 100 K; M. Russocka od dzieci ze wsi Przybysławice ziemi radomskiej 40 K; szkoła wydz. żeńska im. św. Anny 60.55 K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Popoł. „Betlecm polskie“ Rydla; wieczorem „Ich czworo“ G. Zapolskiej.

Poniedziałek: Popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Gorąca krew“ Fijałkowskiego.

Wtorek: „Ich czworo“ G. Zapolskiej.

Środa: „Lancet“ Wł. Zalewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Piękna żonka“.

Poniedziałek: Popoł. „Krakowiacy i górale“; wieczorem „Alzacya“.

Wtorek: „Podjazd nieprzyjacielski“.

Środa: „Hr. Luksemburg“.

Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski“.

Wiadomości gospodarcze.

KOOPERATYWA JAJCZARSKA W GALICYI. Pod patronatem Krajowego Urzędu gospodarczego, wskutek inicyatywy szefa oddziału org. handl. Dra M. Langa, poczęła się z początkiem roku 1917 żywa akcya w kierunku organizowania włościańskich Spółek hodowców drobiu, które mają handel jajami, będący do niedawna monopolem garści handlarzy, ująć w swoje ręce, z pominięciem zbędnych pośredników, a z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa. Handel jajami tworzy niezmiernie ważną pozycyę w gospodarstwie krajowem; w czasach przedwojennych produkcya jaj w Galicyi przedstawiała wartość przeszło 80 milionów koron, a trzy czwarte towaru stanowiło artykuł eksportowy. Dziś wartość produkcyi znacznie wzrosła.

Akcya podjęta przez Dra M. Langa, wydała nadspodziewanie szybko bujny plon. Obecnie istnieją 32 Spółki hodowców drobiu, które siecią swej organizacyi objęły prawie całą zachodnią Galicyę. Spółki te mają siedzibę w Bochni, Brzesku, Brzozowie, Dąbrowie, Dynowie, Gorlicach, Grybowie, Krośnie, Leżajsku, Limanowej, Mszanie Dolnej, Myślenicach, Nisku, Nowym Targu, Padwi Narodowej, Przeworsku, Rabie Wyżnej, Ropczycach, Rzeszowie, Rzochowie, Rymanowie, Sanoku, Sędziszowie, Strzyżowie, Nowym Sączu, Tarnobrzegu, Tarnowie, Tymbarku, Zabawie, Zakliczynie, Zassowie i Żołyni. Liczba członków Spółek dochodzi do 30.000; suma złożonych udziałów wynosi blisko pół miliona koron, a obrót roczny (w pierwszym roku) blisko 20 milionów koron; organizacya jajczarska stanowi więc jedną z najpoważniejszych i najsilniejszych kooperatyw w Galicyi, a posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

W dniu 28 grudnia w sali gmachu przy ul. Czystej 16 odbył się pierwszy zjazd kierowników Spółek hodowców drobiu. W zjeździe uczestniczyło 27 dyrektorów i delegatów, reprezentujących 20 Spółek, tudzież nowy dyr. Związku ekonom. Kółek roln., A. Bajda i instruktor Spółek p. J. K. Tatara. Całodniowym obradom przewodniczył Dr Lang. Uchwalono jednomyślnie utworzyć Związek Spółek z siedzibą w Krakowie i poddać się Związkowi rewizyjnemu przy Syndykacie rolniczym. Ponowny zjazd kierowników odbędzie się z początkiem lutego b. r.

Odezwa prezydenta miasta.

Polacy obywatele!

Zjeżdża dziś rano w prastare mury naszego grodu gość dostojny.

Przyjeżdża Paderewski!

Przyjeżdża z za oceanu z dobrą wieścią, że ta, którą kochamy, wolną jest, zjednoczoną i niepodległą!

Kraków, serce Polski, sercem przywita najlepszego ze swych synów. Niech na ulice miasta wyruszą wszyscy i brać siermiężna i budowniczy świetlanej przyszłości Ojczyzny, robotnik polski.

Witajcie sercem Tego, który sercem oddany był Polsce i ani na chwilę o Niej nie zwątpił.

Niech rozebrzmią radośnie hejnały z wieży Maryackiej nad grodem Piastów i Jagiellonów i niech Ten, który orędownikiem był najgorętszym sprawy, odczuje, że wszystkie serca polskie dziękują Mu za to.

Na ulice miasta wyległe dziś Kraków cały! Radosnym okrzykiem, kwieciem i myślą serdeczną przywita Go dziś gród nasz.

Żołnierz polski cześć odda żołnierzowi Sprawy polskiej!

Dostojny gość przyjeżdża w bramy miasta, więc niechże ono godową szatę na siebie przywdzieje, by Go godnie powitać!

Prezydent stoł. król. m. Krakowa
J. K. Federowicz.

Program przyjęcia.

Paderewski przyjeżdża dzisiaj o godzinie 8 m. 55 rano. Ustalono następujący program przyjęcia. Na dworcu zbiorą się wszyscy przedstawiciele władz i urzędów, powitanie wygłosi prezydent miasta Federowicz. Następnie pochód z mistrzem uda się ulicami Lubicz i Basztową około Barbakanu pod pomnik Grunwaldzki, gdzie wygłosi powitanie imieniem P. K. L. Dr Tertil. Z pod pomnika pochód uda się przez Bramę Floryańską i ul. Floryańską do Rynku, południową jego częścią przejdzie na ulicę Sławkowską i zatrzyma się przed Grand Hotelem, gdzie Paderewski zamieszka. Na tem zakończy się program niedzieli. Właściwe przyjęcia projektowane są na poniedziałek. W południe o godz. 12 odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej przy udziale plenum P. K. L., przedstawicieli kraju i szerokich sfer obywatelskich, na które będzie zaproszony Paderewski. Również w poniedziałek projektowane jest przyjęcie dostojnego gościa przez prezydenta miasta.

Sytuacya pod Lwowem.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu gen. z d. 4 b. m.: We Lwowie obrzuciły nieprzyjacielskie samoloty bombami dworzec główny i szpital na politechnice. Ofiar nie było. Pod Mszaną i Sądową Wisznią potyczka z nieprzyjacielskimi oddziałami. Na północny wschód od Rawy Ruskiej zajął oddział majora Lisa Uhnów. — Pod Przemyślem i Chyrowem spokój. Na Wołyniu sytuacya niezmieniona.

Szef sztabu generalnego.

Z tragedyi Lwowa.

Od prof. Dra Stefana Dąbrowskiego, który przybył dziś pociągiem sanitarnym ze Lwowa, otrzymujemy następujące wiadomości:

Coraz smutniej przedstawia się sytuacya we Lwowie, pomoc drobinowa, jaką nadsyła rząd polski, nie jest w stanie ochronić ludności Lwowa przed strasznem męczeństwem, jakie ją czeka w razie gdyby dzicz ukraińska ponownie dostała się do miasta i wraz z żydostwem miejscowem rozpoczęła gospodarkę. Zwęża się coraz bardziej okalający pierścień oblężenia, nieprzyjaciel ostrzeliwuje pociągi ze strasznym skutkiem. Pociąg, który wyszedł z Krakowa do Lwowa dnia 3-go stycznia, ostrzeliwała artylerya ruska; zestrzelano trzy wagony, przynosząc następujące straty: zginęło trzy osoby: prof. gimn. Dr Papee, panna Lewińska, urzędniczka namiestnictwa i p. Adler.

Ciężko ranni: Marya Mison, Zofia Stojanowska, Józefa Dobianka, Karolina Pichny, Bronisław Czaban.

Lekko ranni: Dr Eustachy Nowicki, Maryan Smolnicki, Józef Schönstädter, Jan Janiczek, Konrad Olas i Dr J. Stojanowski.

Nowy dokument austryacko-ukraińskiej spółki.

Otrzymaliśmy fotograficzne zdjęcie depeszy, która jest jednem z wielu dokumentów świadczących o nierozerwalnym związku austryacko-ukraińskim, w odniesieniu do walki, wypowiedzianej polskości: Opiewa ona:

tm 2 : — 4 genkdo Lemberg
etappengrupenkdo wladimir wolinski
km wien 6653 2 11

im bereich des etappengruppenkdos wladimir wolinski befindliche heeresvorraete aller art sogleich nach weisung ostung ukrainisch nationalrates in lemberg nach ostgalizien abschüben u fuer tru..en des generalkdos verwendet get an 4 genkdo u etapengrupenkdo wladimir — km 12 abt no 109194.

W polskim przekładzie telegram ten opiewa:

Do 4 generalnej komendy we Lwowie i komendy grupy etapowej we Włodzimierzu wołyńskim.

Wiedeń 6653 — 2 — 11.

Zapasy wojskowe wszelkiego rodzaju, znajdujące się w obrębie komendy grupy etapowej we Włodzimierzu Wołyńskim, natychmiast według polecenia ukraińskiej Rady narodowej we Lwowie przesunąć do Galicyi wschodniej, celem użycia ich przez wojska generalnej komendy.

Deputacya lwowska u Paderewskiego.

Warszawa. (P. A. T.). „Robotnik“ donosi: Wczoraj popołudniu przyjął Paderewski deputację Komitetu obrony Lwowa, która przedstawiła niezmiernie groźny stan rzeczy we Lwowie. Delegaci uzyskali zapewnienie, że Paderewski poprze jaknajusilniej akcyę obrony Lwowa.

Paderewski i Piłsudski.

Warszawa. (P. A. T.). Dziś przed południem Paderewski wraz z żoną i majorem Iwanowskim złożył wizytę komendantowi Piłsudskiemu.

Misya amerykańska w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T.). Dziś przybyła do Warszawy amerykańska misya żywnościowa, która nosi oficyalne miano: „Misya do Polski, ministeryum żywności rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki“. Misya zamieszkała w błękitnym pałacu hr. Zamoyskiego.

Wieści z Wielkopolski.

Wiedeń. (P. A. T.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Poznaniu przyszło znów do zajść. Koło dworca kolejowego strzelano. Również z Gniezna donoszą pisma wiedeńskie o zajściach.

Wiedeń. (P. A. T.) „N. W. Tagblatt“ zamieszcza perfidny artykuł, w którym zarzuca Polakom niewdzięczność, gdyż Niemcy rzekomo po to krew przelewali, aby uwolniono Polaków z pod panowania rosyjskiego.

NIEMIECKIE WYKRĘTY.

Berlin. (B. kor.). Niemiecka komisya zawieszenia broni ogłasza: Odjazdowi próżnych wagonów kolejowych, znajdujących się na stacyi w Jaroczynie, które miały być wydane naczelnej komendzie ententy, przeszkodziła (?) polska załoga. Wskutek tego wykonanie warunków zawieszenia broni zostało w tej miejscowości uniemożliwione.

STRAJK KOLEJARZY W GDAŃSKU.

Gdańsk. (P. A. T.) Zastrajkowali tu robotnicy kolejowi.

ZAMYSŁY NIEMCÓW Z POZNAŃSKIEGO.

Berlin. (P. A. T.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że zgromadzenie narodowe Niemców z Poznańskiego, reprezentujące 80 tysięcy Niemców, wydaje odezwę w sprawie ochrony granicy wschodniej. Owi Niemcy z zachodniej części Poznańskiego zastanawiają się nad tem, czyby się nie połączyć pod względem administracyjnym z prowincyą brandenburską i Śląskiem. Decyzya zapadnie 6 stycznia na zjeździe delegatów niemieckich.

Wybory na Śląsku Cieszyńskiem.

Cieszyn. (Tel. wł.) Wśród śląskich stronnictw polskich toczą się rokowania celem przeprowadzenia wyborów do konstytuanty w Warszawie drogą kompromisu przez zgłoszenie jednej tylko listy, tak, iż akt oddawania głosów — jak to przewiduje ordynacya wyborcza — byłby zbytecznym. Porozumienie, które jest niemal pewne, opierałoby się na tej zasadzie, iż socyaliści otrzymaliby trzy mandaty, stronnictwo katolicko-narodowe dwa, zaś Zjednoczenie narodowe, Niemcy i Orawa po jednym.

Jako kandydatów wymieniają: ze stron. kat. nar. ks. Londzina i rolnika Jungę; ze Zjed. nar. prof. Piątkowskiego lub prof. Bobka; ze stron. socyalistycznego Dra Kunickiego, red. Regera i p. Kluszyńską.

Niemcy opuścili Wilno.

Berlin. (B. kor.) „Vorwaerts“ donosi: Dzisiaj wojska niemieckie miały opuścić Wilno.

Przez ziemie polskie do Berlina.

(Bolszewickie plany najazdu).

Warszawa. (P. A. T.) Z Paryża donoszą: Specyalny korespondent „Matina“ donosi o ofenzywie bolszewickiej: Bardzo alarmujące wiadomości nadchodzą z **Białej Rusi,** Kurlandyi i północnej Ukrainy. Coraz to nowe partye zbiegów przybywają stamtąd. Dnia 11 listopada w chwili kiedy we Francyi podpisywano rozejm, czerwona **armia Trockiego rozpoczęła ofenzywę** na froncie wschodnim **od Bałtyku aż po Dniepr.** Inwazya anarchii do Europy środkowej rozpoczęła się. Zdarzenie to jest zbyt ważne, a konsekwencye zbyt rozległe, aby mogły być ukryte przez Berlin i Moskwę. Plan Trockiego jest jasny i obmyślany od dawna. Już od kilku tygodni wszystkie regularne wojska bolszewickie, t. j. 11 dywizyj piechoty, z kawaleryą i artyleryą zgromadzone zostały w okolicy Orszy, na froncie rozciągłości 100 km. Na południe i na północ umieścił Trocki oddziały nieregularne, świeżo rekrutowane. **Dnia 11 listopada** dano depeszą iskrową **rozkaz do generalnej ofenzywy.** Anarchia rozpoczęła pochód naprzód. Komisarz ludowy Smirnow po wejściu do Mohilowa oświadczył: Otrzymaliśmy rozkaz marszu naprzód i nie zatrzymamy się, **zanim nie dojdziemy** do pierwszych wiosek, w których mówią po niemiecku. Kiedy niemieccy wyjdą naprzeciw nas, a wtedy rewolucya wybuchnie w całych Niemczech. Rząd bolszewicki ma zupełnie **zdecydowany** zamiar wkroczyć na Białą Ruś, zająć Polskę z Poznańskiem i zniszczyć te prowincye, które są dla nich przeszkodą geograficzną w połączeniu się z politycznymi przyjaciółmi w Berlinie.

Program konferencyi pokojowej.

Paryż. (P. A. T.) Ajencya Havasa. Liczba członków konferencyi pokojowej nie jest jeszcze ustaloną. Jest prawdopodobnem, że na Francyę, Anglię, Włochy i Japonię przypadnie po pięć miejsc delegatów, na Belgię i Serbię po trzy, zaś na Grecyę i Portugalię po jednym delegacie. W obradach wezmą także udział przedstawiciele rządów, które zerwały z mocarstwami centralnemi. Co do Rosyi, to ponieważ rząd bolszewicki nie został uznany przez koalicyę, wyłania się kwestya, komuby powierzyć reprezentacyę interesów rosyjskich na konferencyi pokojowej. Powstaje myśl powierzenia zastępstwa interesów rosyjskich specyalnej komisyi z głosem tylko doradczym. Neutralne kraje zostaną wezwane, aby wyłuszczyły swoje stanowisko w sprawach, które ich dotyczą. Na konferencyi pokojowej zapadać będą uchwały jednomyślnie, a nie większością głosów. Nota Ajencyi Havasa podaje, że komisye obradować będą w Paryżu, zaś plenarne obrady kongresu pokojowego będą się toczyły w Wersalu. Dla załatwienia spraw byłej monarchii austro-węgierskiej będzie wybrana specyalna komisya. Również **specyalne komisye** będą obradowały nad kwestyami bałkańskiemi i **nad kwestyą polską.** Ułożenie warunków pokojowych nastąpi na posiedzeniach, w których uczestniczyć będą tylko delegaci państw koalicyi. Po ułożeniu warunków pokojowych konferencya wezwie Niemcy, aby przysłały delegatów celem wysłuchania i przyjęcia warunków pokojowych.

BOLSZEWICY ROSYJSCY W BERLINIE.

Berlin. (P. A. T.) Dzienniki donoszą, że Radek i Joffe bawią jeszcze w Berlinie.

OBAWY PETLURY PRZED KOALICYĄ.

Wiedeń. (P. A. T.) Jak donosi „Zeit“, nadeszła do ukraińskiej reprezentacyi w Wiedniu wiadomość, że dyrektoryum narodowe w Kijowie wystosowało do koalicyi notę stwierdzającą, że dyrektoryum zdołało przywrócić spokój, wobec czego wojska koalicyi zawezwane przez rząd hetmana są zbyteczne.

ZAMACHY W KIJOWIE.

Kijów. (B. kor.) 30. XII. W piątek wieczór rzucono bombę przed budynkiem, w którym znajdują się internowani oficerowie hetmańscy, na oddział 200 oficerów, zdążających do budynku, wskutek czego wielu oficerów i straży zginęło, względnie zostało ranionych.

Bestyalstwa anarchistów czeskich

Cieszyn. (P. A. T.). „Dziennik Cieszyński“ donosi: W nocy z czwartku na piątek zamordowali anarchiści czescy tajnej partyi w Ostrawie proboszcza w Herzmanicach koło Ostrawy księdza Weissmana. Ks. Weissman wygłosił ubiegłej niedzieli kazanie przeciw bolszewikom. Dostał listy z pogróżkami, nadto w czwartek w nocy zjawiło się czterech bandytów, którzy go wywabili z probostwa, rzucili się na niego z kijami i bili tak długo, aż wyzionął ducha.

Wiadomości telegraficzne.

Delegaci górno-śląscy w Warszawie.

Warszawa. (P. A. T). Wczoraj prezydent ministrów przyjął delegatów Górnego Śląska i konferował z nimi dłuższy czas.

Zjazd przedstawicieli miast polskich.

Warszawa. (P. A. T.). Dziś rozpoczął się tu zjazd przedstawicieli miast z różnych dzielnic Polski. Z Krakowa bierze udział wiceprezydent Rolle, Bandrowski, Doboszyński (?), Wasung, radca magistratu Sikorski i dyr. P... u Dwernicki.

Serbski patryarchat.

Lublana. (B. kor.). Dnia 31 z. m. odbyła się w Karłowcu konferencya serbsko-oryentalnych biskupów. Metropolie w Karłowcu, Belgradzie, bośniacko-hercegowińskie i czarnogórska, tudzież eparchie dalmatyńskie i macedońskie połączą się w jeden wielki serbski patryarchat.

Pomnik Principa.

Budapeszt. (B. kor.) Jak donosi „Pester Lloyd“ zainicyowano w Serajewie zbiórkę w celu przewiezienia zwłok Principa i wystawienie mu pomnika przez Serbów.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. Tadeuszowi Rogalskiemu i J. W. Pani Dr. Macieszynie za troskliwą i pełną poświęcenia opiekę w czasie mej choroby, oraz Siostrom Miłosierdzia Julii i Stanisławie i pielęgniarce p. Oleszkowej składam tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Marya Borowiecka.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Paniom i Panienkom ze Stowarzyszeń kobiecych w Wadowicach i Krakowie, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Jadwigi z Parvich Roszkowskiej i wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali tyle głębokiego współczucia w tej ciężkiej naszej żałobie, składamy najgorętsze podziękowanie.

Paulina Parviowa, Leon Roszkowski, Hieronim Parvi.

Ś. † P.

Waleryan Wysokiński

Handlowiec,

po kilkodniowej chorobie zasnął w Panu dnia 2-go stycznia 1919 r., przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 5-go b. m. z kościoła św. Łazarza o godz. 3 po południu, o czem to stroskana rodzina zawiadamia Przyjaciół, Kolegów i Znajomych Zmarłego.

Nabożeństwo żałobne

za spokój Jego duszy odprawionem zostanie w niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Łazarza.

Poszukuje się wyszkolonego **buchaltera**

z korespondencyą polską i niemiecką i pierwszorzędnemi świadectwami oraz praktyką. 44

I. Gal. Przędzalnia lnu i konopi oraz tkalnia Sp. z ogr. por. w Słogowie p. loco.

Agronom

mający się na wszystkich gałęziach gospodarstwa, z bardzo dobrymi świadectwami, w średnim wieku, poszukuje posady zarządcy większego majątku. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Agronom". 84

2.000 do 4.000 koron

dam za wyrobienie posady urzędnika przy instytucyi finansowej lub autonomicznej w Krakowie albo na prowincyi.

Dyskrecya zapewniona. — Łaskawe zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Głosu Narodu". 40

W Markuszowy poczta i stacya kolei Dobrzechów są na sprzedaż 42

para gniadych wałachów

160 cm. pełnej i półkrwi, 5 i 6 lat, kasztan wałach, 168 cm., 5 lat, półkrwi pod wierzch lub do zaprzęgu, ogier kasztan, 160 cm., 5 lat. Wszystkie po Toth-G. pełnej krwi angielskiej.

Dypl. inżynier mechanik i elektrotechnik

z kilkuletnią praktyką, b. kierownik elektro-mechanicznych urządzeń w kopalni węgla, obznajomiony z montażem i eksploatacyą elektrycznych urządzeń wysokiego i niskiego napięcia, władający kilku językami, poszukuje posady kierownika ruchu, na kopalni, większej elektrowni lub fabryki. Zgłoszenia pod „Inżynier" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ul. Jagiellońska 7. 47

Ogrodnik lat 51, inteligentny, zdolny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa i uprawie jarzyn w polu prosi o posadę w większych majątkach na ordynaryę z powrotem w Galicyi lub w Królestwie Polskiem po Nowym Roku. Łaskawe zgłoszenia pod T. K. in Altenberg Post Greifenstein in. Greifensteinerstrasse 23 N. Ö. a/D. 45

BANK PRZEMYSŁOWY
FILIA W KRAKOWIE

zawiadamia, że wobec zmiany stosunków pieniężnych liczyć będzie począwszy od 1-go stycznia 1919 r. tytułem oprocentowania w rachunkach bieżących po stronie czynnej 2% w stosunku rocznym.

Od kwot, które z góry związane zostaną na czasokres trzymiesięczny obliczać będzie Bank $2^1/_2$%, zaś przy zamknięciu sześciomiesięcznem 3% w stosunku rocznym. Nie wyklucza to jednak możliwości wcześniejszej dyspozycyi rachunkiem za potrąceniem odpowiedniego dyskontu.

Z powodu obecnych anormalnych stosunków komunikacyjnych osobnych zawiadomień do poszczególnych klientów Bank wysyłać nie będzie.

Kraków, dnia 1-go stycznia 1919 r.

86 **Dyrekcya.**

Buraki pastewne,
ćwikłowe i półcukrowe

w większej ilości do sprzedania. Prądnik czerwony 29. Naprz. urzędu gminnego. 65

Gotowa konfekcya damska.

Ubrania dla kobiet wiejskich oraz koszule męskie wiejskie. — Sprzedaż materyałów zimowych i lżejszych. 3685

Ceny gwiazdkowe — znacznie zniżone.

„SZATNIA KOBIECA", plac Szczepański 3.

WSZYSCY
NIECH SZUKAJĄ SZCZĘŚCIA
W LOTERYI KLASOWEJ

ponieważ ona daje możność wygranej, gdyż

co drugi los musi wygrać.

Loterya ta obejmuje 160.000 losów, na które przypada 80.000 wygranych i 1 premia w łącznej kwocie

K 21.584.000·—

wypłacalne gotówką bez potrąceń i opłaty.

Ciągnienie 2-ej klasy 11-ej loteryi klasowej 14. i 16. stycznia 1919.

$^1/_8$ losu K 10, $^1/_4$ losu K 20, $^1/_1$ losu K 80.

Proszę natychmiast zamówić kartą pocztową w kantorze loteryi klasowej

S. Fränkel, Wiedeń, I. Werdertorgasse 11.

a los wraz z czekiem i urzędowym wykazem zaraz zostanie wysłany. 46

Pierwsza uprawniona przez Władze

SZKOŁA BUCHALTERYI

w Krakowie. ul. Floryańska 39, II. p.

oraz Biuro buchalteryjne „Hermes"
i Kursa Handlowe

przy Reprezentacyi Polskiej Szkoły Handlowej w Chicago (nauka handlu wg. systemów amerykańskich). 4011

Początek nowego kursu dnia 10-go stycznia 1919 r.

Informacye i zapisy w Zarządzie od g. 9—12 i od 3—6. — Opłata mała. — Niezamożnym udogodnienia. **Pisanie na maszynach.**

W Stow. bibliotek chrześć. (Tarnów, Chyszowska 8). nabyć można świeżo wydany

Dodatek Katechizmowy

zamiast katechizmu dla dorosłych Ks. W. Gadowskiego, brosz. po 4 kor.

Książeczka ta jest apologetyką popularną, zwalczającą materyalizm w teoryi i w życiu, a więc bardzo na czasie. Powinna się znaleść w każdym domu chrześcijańskim. Omawia także główne postulaty społeczne. 4029

Szukam wspólnika

z kapitałem najmniej 100.000 koron albo kupię mniejszy zakład fabryczny o ile możności blisko linii kolejowej. — Dla wspólnika pewna i znakomita lokata kapitału w przemyśle na ziemiach polskich bez konkurencyi. Zgłoszenia pod „Inżynier" do Administracyi „Głosu Narodu". 4085

Zamiana.

Za dobre **Pianino** dam w zamian cenny przedmiot z biżuteryi damskiej lub męskiej.

Zgłoszenia pod „Dyrekcya, Schowek poczt. L. 137" w Krakowie. 4099

Poszukuję zaraz spólnika lub spólniczki do interesu dobrego z kapitałem do 100.000 koron.

Praca nie wykluczona. Adresować: Dąbrowa Górnicza skrzynka poczt. Nr. 86. 4103

Dom dwupiętrowy

oraz dom parterowy ze sklepami w Tarnowie zaraz do sprzedania za 200.000 koron. 4110

Informacyi udzieli konc. Biuro Adm. realn. Tarnów, Krakowska 6.

Leśnik egzaminowany

ze szkołą lasową, lat 46, żonaty, bezdzietny, wskutek wypadków w Galicyi wschodniej zmuszony posadę opuścić, poszukuje posady zarządcy lasów zaraz lub od 1 kwietnia 1919 w Galicyi zachodniej lub w Królestwie Polskiem. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: ADAM BANAS Jasło, Rynek. 4114

Założono w r. 1914

Kursa maturyczne

Karmelicka 56, II. p. 4137

rozpoczynają nowy komplet wykładów. Zgłoszenia i inf.: codzień od 6—7 wieczór.

SZCZURY i MYSZY

radykalnie wytępić można tylko środkiem

„Kaps"

Preparat „Kaps" ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie i t. d. Wyłączna sprzedaż preparatu „Kaps" na Galicyę

Dom Handlowy J. Leserkiewicz, Kraków, Zielona 6

Do nabycia w Krakowie we firmach:

„Reim i Ska, A—B, Lenért, Sławkowska. Sporn i Ska, Floryańska. „Alba" Szczepańska. W. Wanderer, Szewska. Jastrzębska, Sienna. W drogueryach: Wilkosz, Karmelicka. A. Reifer, Grodzka. Skopiński, Grodzka. Zoptin, Sienna. Hanak, Szewska. Magazyn medyczny, St. Baran, Rynek 7. Podgórze drog. Stiel. Wadowice apteka Macudziński, drog. Homme. Tarnów drog Brach. Rzeszów, drog. Lind i firma Schaitter. Nowy Sącz, drog. Filipowicz, Gelernter. Nowy Targ, drog. Ossowski. Kalwarya apt. Kunze. Żywiec drog. Gornicki oraz prawie we wszystkich aptekach i drogueryach w Galicyi i na Śląsku. 4139

J. W. P. Oficerów i W. P. Podoficerów **Austryackiego Feldjäger-Baonu Nr. 27** uprasza się uprzejmie o łaskawe podanie wiadomości 14

o p. Jerzym Kokurewiczu-Koryźnie

który był rezerwowym porucznikiem w powyższym Baonie.

Łaskawą informacyę raczą P. P. Koledzy przesłać p. a. Notaryusz Aleksander Kokurewicz-Koryzna Stanisławów, albo Kazimierz Chodorowski, dyr. Banku przem. Kresna.

Inżyniera
z budową maszyn

poszukuje 61

„Biuro sprzedaży Austr. Daimler'owskiego" akc. Tow. motorowego, Kraków Gertrudy 2.

Portrety

z każdej fotografii artystycznie wykonuje: Karaś Kraków, Czarnowiejska 5. Cenniki na żądanie darmo i opłacone. 4106

Trzcinę

(oczeret) zakupię w większej ilości. Wydzierżawię obszary obfitujące w trzcinę natychmiast. Zgłoszenia Kraków, plac Maryacki 3, I. p. Dom handlowy. 4134

Absolwent

kursu abituryentów Akademii handlowej poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „Iot" do Administracyi „Głosu Narodu". 4127

Koncypient adwokacki

rutynowany w sprawach sądowych i administracyjnych, z dłuższą praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „HP" do Administracyi „Głosu Narodu". 4117

Potrzebny zarządca

kawaler, energiczny od Nowego Roku. Oferty z odpisami świadectw pod adresem: Zarząd dóbr Gdyczyna p. Siedliska obok Dynowa, Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 4108

Manipulantkę biurową

z ładnem pismem przyjmie zaraz Fabryka „Iskra" Kraków, ul. Łobzowska 8 Zgłoszenia między godz. 5 a 6 popoł. 4160

OBRAZY

oryginalne sprzedam okazyjnie. Kraków, plac Maryacki 3, I. p. Biuro od godz. 10—12. 4135

Marki wojenne

i zagraniczne seryami sprzedaję. Cennik wysyła się za poprzedniem nadesłaniem 25 hal. w znaczkach pocztowych. EDG. STEBLECKI, Handel marek, Lwów, Karmelicka 6. 1749

Zubożała wdowa po powstańcu z 63/4 r.

z córką, dotkniętą ciężką nerwową chorobą, udaje się do serc szanownych rodaków patryotów z błagalną prośbą o pomoc w wielkim niedostatku i braku funduszów na kuracyę tejże. — Krystyna Langier Kraków, Czysta 1.

Konkurs.

Komitet zarządzający 3 klasowem Miejskiem gimnazyum realnem w Leżajsku

ogłasza Konkurs

na 3 posady nauczycielskie do języka łacińskiego, niemieckiego i przyrody do obsadzenia natychmiast lub od 1 lutego 1919 r. Płaca roczna 5400 kor. egzaminowanego a 4800 kor. nieegzaminowanego za 18 godzin tygodniowej nauki językowych lub 20 niejęzykowych, oraz po 200 kor. za każdą godzinę z pierwszych pięciu nadliczbowych a po 400 kor. za każdą dalszą. Podania wykazujące wiek, wyznanie, studya i dotychczasowe zajęcia wnosić można do Dyrekcyi gimnazyum.

Ks. Antoni Tyczyński
przewodniczący Komitetu gimnazyalnego.

4078

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"
ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

Koniczynę czerwoną, tymotę, łubin niebieski i inne nasiona kupuje

płaci najwyższe ceny

próbki wraz z cenami nadsyłać do firmy

JAN BODUCH, ŻYWIEC RYNEK L. 22.

Poleca do natychmiastowej wysyłki nawozy sztuczne, wapno budowlane i do bielenia, cement, dachówkę asbestową, Esbit.

Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. 4048

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

$4^1/_4$% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

$3^3/_4$%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 3703

WOZY GOSPODARSKIE
ULE SŁOWIAŃSKIE
BRONA DREWNIANE
SIECZKARNIE
KIERATY i t. d.

wyrabia: 3966

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Stowarzyszenie Spożywców „[illegible]" w [illegible] poszukuje

młynarza

z fachowem wykształceniem, posiadającego praktykę z obsługi walcy i kamieni, jak i wymiału mąki i kaszy, celem prowadzenia elektrycznego młyna 50 HP. Oferty z curriculum vitae proszę nadsyłać pod adresem: B. Smosarski, kopalnia Kazimierz, poczta Granica. 16

Ogrodnik

obznajmiony z gospodarstwem poszukiwany zaraz do zarządu folwarku o 4 mile od Krakowa. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Olkuskie" do Głosu Narodu. 25

Krajowe Towarzystwo Rybackie

2

poszukuje na biura

3-4 pokoi.

Zgłoszenia w biurze K. T. R. ul. Czysta 16.

---

500 Koron

w prowiantach lub gotówce dam temu, kto mi wyszuka mieszkanie z 4—6 pokoi z komfortem, od kwietnia ewent. wcześniej. Zgłoszenia Rynek 22, II. p. 4058

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
Książnicy polskiej T. N. S. W. we Lwowie.

Do nabycia w każdej większej księgarni.

1. **Czekanowski J.** Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi z 4 mapami . . . K 30·—
2. **Pawłowski St.** Ludność rzymsko-katolicka w polsko-ruskiej części Galicyi z 2 mapami . . . K 25·—
3. **Romer.** Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych (Bydgoskie, Kurdzyńskie, Gdańskie, Olsztyńskie). Druk na ukończeniu.
4. **Romer E.** Struktura społeczna i kultura materyalna Polaków i Rusinów w Galicyi wschodniej . K 4·— (Przedbitka z pracy zbiorowej St. Zakrzewskiego, St. Pawłowskiego i E. Romera p. t. „W obronie Galicyi wschodniej")
5. **Pollak Roman.** Wyprawa Skautów śląskich przez Orawę i Tatry na Spisz z przedmową prof. E. Romera . . . . . . K 14·50
6. **Romer E.** Wojenno-polityczna mapa Polski K 2·—
7. **Teodorowicz** ks. arcybiskup. Z dziejowej chwili. Obrona i podstawa polityki polskiej w ostatniej dobie . . . . . . K 3·50
8. **Romer.** Oszczędność ludowa. . . . . . K 1·50
9. **Skoczylas.** Wyspiański jako poeta państwowości polskiej. . . . . K —·80
10. **Bolland Arnold.** Mierochemia . . . . K 30·—
11. **Kapuściński.** Podręcznik do pisania na maszynie K 12·—

4118

Intel. panna

przepisuje prace szybko i starannie. Zgłoszenia pod „Praca" do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 37

Znaleziono

kilkadziesiąt koron na ul. Szewskiej, są do odebrania przy ul. Kanoniczej 19 II p. drzwi na prawo. 33

Lekki jednokonny

wózek 48

kupię zaraz. Zgłoszenia Hotel Francuski 63.

Absolwentka

kursu abituryentek Akademii handlowej, z maturą gimnazyalną, władająca językiem niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Sumienność" do Adm. „Głosu Nar." 60

Ogrodnik

kawaler, wszechstronnie wykształcony, samodzielnie prowadził duży ogród u JW. hr. Platerów w Belmont poszukuje posady. Zgłoszenia Kraków Instytut Botaniczny ul. Lubicz, Jabłoński dla P. B. 59

KALENDARZE [illegible]

zawierają: Zmiany księżyca, wschód i zachód słońca i księżyca, przepowiednie pogody, przypomnienia dla rolników i ogrodników, kalendarz historyczny i obyczajowy.

Dział powieściowy, wynalazków, polityczny, statystyczny, wychowawczy, lekarski i gospodarski

Bezpłatne dodatki: kalendarzyk ścienny i kieszonkowy.

Ceny wraz z przesyłką:

Kalendarz Powszechny w eleganckiej trwałej oprawie K 8·50
Kalendarz Maryański K 4·50
Święta Rodzina K 4·50
Kalendarz Narodowy K 3·20

Wysyłka za uprzedniem nadesłaniem ceny, gdyż poczta zaliczek nie przyjmuje. — Odsprzedawcy otrzymują rabat. 62

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Zabytki sztuki

i obrazy pierwszych mistrzów polskich poszukuję. Tylko poważne zgłoszenia będą uwzględnione. Łaskawe zgłoszenia pod „F. Z." Biuro ogłoszeń Hoocasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 70

Stróż

do kamienicy zarazem służący sklepowy, żonaty, z dobremi poleceniami, zostanie przyjęty. Wiadomość Zajączek i Lankosz Rynek A—B. 46. 46

Do sprzedania

Kamienica III piętr. z komfortem, w pobliżu plant oraz w śródmieściu z dwoma sklepami. Zgłoszenia listowne pod Z. M. Radziwiłłowska 38. 88

Bez pośrednictwa.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla H. H.

---

50 kg. cukru 20

dam tej osobie, która wyszuka w Krakowie od dnia 1 lutego lub marca 1919 mieszkanie złożone z 3-ch ewentualnie z 4-ch pokoi, łącznie z wszystkiemi ubikacyami, na I. lub w ostateczności na II. piętrze, w okolicy zdrowej, o ileby to możliwem było z widokiem na planty. Odnośne wiadomości proszę wysłać listem poleconym pod adresem: Królestwo Polskie, ziemia Kielecka, Kaźmierza Wielka, poczta Działoszyce, Julian Kontrymowicz.

Intendantura Dowództwa Generalnego Okręgu w Krakowie reflektuje na kupno

kilkuset wagonów siana łąkowego i słomy do pościółki. 13

Oferenci (przedewszystkiem producenci) zechcą przedłożyć swoje oferty w Intendanturze Dowództwa Generalnego Okręgu w Krakowie, ul. Gertrudy 12. Bliższych informacyi zasięgnąć można także w Biurze aprowizacyi codziennie od godziny 11—1 w południe.

MILION KORON

można wygrać na losy

LOTERYI KLASOWEJ

z współudziałem 11

Państwa polskiego.

Ciągnienia II. klasy 14 i 18 stycznia 1919.

Cena losów: $^1/_1$ — K 80, $^1/_2$ = 40, $^1/_4$ = 20, $^1/_8$ = 10.

Do nabycia w Kantorze sprzedaży

BRACI SAFIER Kraków, plac Dominikański 1.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. B. [illegible]